

JUSTYNA ŻYCHLIŃSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0003-1394-2446

Małgorzata Pytlak, *Późnośredniowieczny warsztat garncarski ze Smolnicy. Rekonstrukcja procesu wytwarzania naczyń, Gorzów Wielkopolski, 2019 (ss. 243, 79 rycin, 84 tablice Aneks – badania petrograficzno-geochemiczne)*

Recenzowana praca składa się z siedmiu rozdziałów, bibliografii, katalogu stanowisk średniowiecznych z obszaru Nowej Marchii (21 stanowisk) oraz anglo- i niemieckojęzycznego streszczenia. Uzupełniają ją trzy tabele, 70 rycin, 84 tablice, a ponadto specjalistyczny aneks zawierający wyniki interdyscyplinarnych badań petrograficzno-geochemicznych naczyń z omawianego warsztatu autorstwa Piotra Guni.

Rozdział pierwszy, będący *de facto* zagadnieniami wstępnymi, został podzielony przez autorkę na kilka podrozdziałów: cel i zakres pracy (1.1), zarys dziejów Nowej Marchii (1.2), etymologia nazwy Smolnica i lokalizacja miejscowości (1.3), stan badań i rys historyczny Smolnicy (1.4) oraz obszerny podrozdział dotyczący stanu badań nad ceramiką późnośredniowieczną, tak w Polsce, jak i w Nowej Marchii (1.5). Jest to bardzo przejrzysta część tekstu, w której jasno został określony, po pierwsze, cel pracy, jakim jest odtworzenie sposobu produkcji naczyń w późnośredniowiecznym warsztacie garncarskim, na podstawie źródeł odkrytych podczas badań wykopaliskowych na stanowisku nr 1 w Smolnicy oraz dzięki eksperymentom przeprowadzonym we współczesnej pracowni garncarskiej, po drugie – zakres chronologiczny, a więc późne średniowiecze, zwłaszcza druga połowa XIII wieku, a po trzecie – zakres przestrzenny, czyli obszar średniowiecznej Nowej Marchii. W tym miejscu autorka wskazuje na dobór literatury obejmującej

prace tak archeologiczne, jak i etnograficzne dotyczące wytwórczości naczyń ceramicznych od starożytności po czasy nowożytne. Wątpliwości nie budzi ani przedstawienie dziejów Nowej Marchii (mimo iż autorka podaje „zarys” dziejów, jest on bardzo wyczerpujący i wyjaśniający zawile losy tego obszaru), ani „rozwikłanie” nazwy Smolnica, ani także stan badań i rys historyczny omawianej miejscowości. Podrozdział piąty został przez autorkę podzielony na dwie części, z których pierwsza wyczerpująco omawia stan badań nad późnośredniowiecznym garncarstwem w Polsce (1.5.1), a druga w Nowej Marchii (1.5.2). Tutaj tylko nieliczne niejasności, jak wyraz „ceramicy” (s. 18), który nie oddaje poprawnego zrozumienia zagadnienia – właściwsze byłoby użycie określenia „ceramolodzy”.

W rozdziale drugim autorka prezentuje wyniki badań archeologicznych prowadzonych na stanowisku nr 1 w Smolnicy, zarówno nadzoru, jak i samych prac wykopaliskowych. Ilustrują go ryciny przedstawiające przekroje wykopów oraz obiektów [brak planów płaskich – J.Ż.], jak i przebieg badań. Abstrahując od faktu, iż ta część powinna znaleźć się raczej we wstępie, należy podkreślić, że mimo iż autorka podaje, że wykopy założono w nawiązaniu do jam odkrytych podczas nadzoru, to zdecydowanie łatwiej byłoby odczytywać wzajemne korelacje obiektów odkrytych podczas nadzoru i wykopalisk, gdyby został tutaj przedstawiony zrys obrazujący ich rozplanowanie. Tym bardziej że profil ob. 1 [z wykopalisk – J.Ż.] nie odpowiada przekrojowi ob. 2 [z nadzoru – J.Ż.]. Ponadto zarówno dla pierwszych, jak i drugich prac oznaczenie obiektów jest takie samo, stąd nie jest łatwo zrozumieć zdanie: „(...) zarejestrowana w wykopie 2 jama, oznaczona jako nr 2, była jamą 3, odkrytą podczas nadzoru archeologicznego”. Nie do końca jest też jasne, co autorka rozumie pod pojęciem „złom ceramiczny” (s. 28). Słownik języka polskiego podaje definicję tego określenia i jest ona zarezerwowana dla przedmiotów wykonanych z metalu¹. Być może autorce chodziło o destrukcję przedmiotów ceramicznych powstały w wyniku spieczenia wsadu do pieca garncarskiego lub nieumiejętnego wypału? Rozumowanie to jest utrudnione, tym bardziej że po pierwsze nie zostały załączone żadne fotografie ilustrujące stan zachowania odkrytych tam źródeł, a po drugie żadnemu z odkrytych w Smolnicy

¹ Hasło: złom, [online], [dostępny: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/z%C5%82om.html>], [dostęp: 15.10.2020].

obiektów nie przypisano funkcji innej niż jama. Co prawda interpretacja ob. 1 jako jamy popieczowej pojawia się dopiero w rozdziale trzecim (s. 36), ale i tak jest ewidentnie sprzeczna z inną propozycją, traktującą ów obiekt jako śmietnik (s. 83). Ponadto pisząc o tym obiekcie jako o jamie na złom (o czym wyżej), podaje, iż odkryto tam dużą liczbę dobrze wypalonych (w różnych zresztą atmosferach) fragmentów naczyń, co jest samo w sobie sprzeczne.

Rozdział trzeci dotyczy analizy późnośredniowiecznych naczyń ceramicznych przeprowadzonej w kontekście związków chronologiczno-przestrzennych. Bazę źródłową stanowią tutaj pojemniki gliniane, jak podaje autorka: osiem całych naczyń i 5936 ułamków ceramiki odkrytych w Smolnicy (s. 34). Chyba trafniej byłoby napisać osiem naczyń, w tym jedno kompletne, gdyż pozostałe są uzupełnione gipsem (o czym zresztą autorka pisze na tej samej stronie), a zatem w momencie ich odkrycia nie były całe. Można tylko przypuszczać, że ryc. 18 prezentuje zbiór tych pojemników, gdyż nie ma tutaj informacji, skąd one pochodzą², a ponadto w tekście trudno znaleźć odniesienie do tejże ryciny. Ponadto liczba ułamków naczyń, czyli 5936, nie koresponduje z ich sumą podaną w tabeli 1 – 5908. Czy pozostałe 28 fragmentów nie zostało uwzględnionych w dalszych analizach? Jaki był tego powód, pozostaje tylko w sferze domysłów czytelników, ponieważ zdanie (na s. 34): „Podana w opisie liczba sztuk naczyń (szt.) z dużym prawdopodobieństwem może być uznana za ekwiwalent z jednego naczynia”, jest skrótem myślowym, trudnym do rozszyfrowania. Na stronie 34 przedstawiono zwięzłą, powszechnie aprobowaną, dwustopniową klasyfikację naczyń, uwzględniającą, po pierwsze, technologię wykonania (a więc wydzielenie trzech grup: stalowoszarej/siwej, ceglastej i brunatnej), a po drugie – pełnione przez nie funkcje, a więc rodzaje naczyń, tj. garnki, dzbany, misy i inne. Tutaj autorka przeprowadza dalszy ich podział, wyróżniając typy oraz mniejsze jednostki klasyfikacyjne, np. odmiany, będący kompilacją schematów typologicznych prezentowanych już w literaturze

² W przypisie 2 znajdujemy informacje dotyczące skatalogowania zbioru w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim. Znaczna liczba fotografii, tj. rycin, ilustruje konkretne formy, ale trzeba bardzo uważnie śledzić tekst podpisu, aby uniknąć pomyłki i nie łączyć go ze zbiorem smolnickim – zob. np. ryc. 32.

przedmiotu³. Niestety, kolejne podrozdziały nie są zgodne z tak przedstawioną zasadą, gdyż w ramach grupy stalowoszarej⁴ (podrozdział 3.3.1) najpierw zostały wyróżnione naczynia o dnach kulistych (podrozdział 3.3.1.1) i tutaj odpowiednio garnki – i ich typy oraz odmiany, trójnóżki i dzbany – ich typy i odmiany. Teoretycznie odpowiadałyby im podrozdziały 3.3.1.1.1–3.3.1.1.5, ale z niezrozumiałych powodów w ramach tej typologii znalazły się brzuśce i dna (podrozdział 3.3.1.1.2) oraz dna z sęczkami (podrozdział 3.3.1.1.5), co oznaczałoby wyróżnienie odrębnego rodzaju naczynia, podczas gdy autorka wyraźnie wskazuje na stronie 34, iż podstawą wyróżnienia typów (i odmian) były wyłącznie partie brzegowe naczyń, czyli wylewy. Dodam jeszcze tylko, że w wielu przypadkach wyróżnione przez badaczkę typy naczyń to zaledwie niewielkie fragmenty wylewów, stąd ich wyodrębnienie nie jest jasne, zwłaszcza że autorka nie podaje kryterium klasyfikacji i odniesienia do wymienionych form. Ponadto dla grupy stalowoszarej wyróżnia naczynia o dnach kulistych i płaskich (s. 37), stąd kolejną zagadką jest wyróżnienie den „z sęczkami”, zwłaszcza że – po pierwsze – nie zostało wyjaśnione, czym one są dla autorki, po drugie – wyraźnie są one związane z wyróżnionymi wcześniej dzbanami, a po trzecie – odwołanie do tabl. 28 i 30 wskazuje raczej na guzki, które pełnią funkcję nóżek – spotykane na naczyniach w typie *Standlappenkannen*⁵. Brak tutaj wyraźnego podsumowania wyników analizy, zwłaszcza wobec podkreślanych różnic jeśli chodzi o wypał w przypadku poszczególnych rodzajów. O tym czytelnik dowiaduje się, i tak zresztą szczątkowo, dopiero w końcowej części rozdziału piątego.

W kolejnym rozdziale, czwartym, badaczka przedstawia swoje rozważania o relacjach między formą a funkcją naczyń. Zaproponowana we wcześniejszym rozdziale bardzo rozbudowana typologia w żaden sposób nie wskazywała jednak podstawowych kryteriów (np. tektoniki naczynia, cech metrycznych itp.) wyróżniania poszczególnych form naczyń, przez co w omawianym, czwartym rozdziale można znaleźć zaledwie bardzo ogólne stwierdzenia, notabene prezentowane nie tylko przez cytowaną w tym rozdziale Grażynę Sulkowską-Tuszyńską, ale

³ Głównie M. Rębkowski, *Średniowieczna ceramika miasta lokacyjnego w Kołobrzegu*, Kołobrzeg 1995.

⁴ Także dwóch pozostałych.

⁵ H. Lüdtkke, *Die mittelalterliche Keramik von Schleswig. Ausgrabung Schild 1971–1975*, „Ausgrabungen in Schleswig. Berichte und Studien”, Bd. 4, Neumunster 1985, s. 47.

i innych badaczy⁶, nieoparte niemal w ogóle przy tym innymi niż archeologiczne (np. ikonograficzne)⁷ źródłami. Z problemem funkcji naczyń spotykamy się zresztą już na początku rozdziału, w którym możemy przeczytać m.in.: „(...) wyróżniono następujące typy funkcjonalne: garnki, dzbany, naczynia do picia [czyli wcześniej wyróżnione puchary – J.Ż.], misy, naczynia miniaturowe”. I jakkolwiek, ze zrozumiałych względów, trudno jest pić z dużych mis (choć taką funkcję przypisuje autorka okazom o niewielkich rozmiarach), to przecież trudno odmówić takiej funkcji choćby dzbanom, a zwłaszcza formom miniaturowym (notowanym na stanowisku – tabl. 158). W przypadku garnków dostrzec można także pewne problemy interpretacyjne. Funkcję naczyń służących do gotowania czy duszenia bezpośrednio w ognisku przypisuje autorka tylko garnkom o dnach kulistych, gdyż pojemniki tego rodzaju o dnach płaskich stawiano według niej obok paleniska. Czy oznacza to w związku z powyższym ich odmienną funkcję? A jeśli tak, to jaką? Warto więc wspomnieć, że większość garnków o dnach płaskich ma wymodelowane w części wylewów okapy (np. tabl. 31), pozwalające na umieszczenie ich w żelaznych obręczach, dzięki czemu można je było bezpiecznie stawiać w paleniskach czy ogniskach⁸. Funkcję *grapenów* ograniczono tylko do kuchennej [w szerokim tego słowa znaczeniu – J.Ż.], całkowicie pomijając ich wykorzystywanie do ogrzewania pomieszczeń, oświetlania czy innych zastosowań⁹. Dodam tylko, że stwierdzenie, iż zbiór naczyń ze Smolnicy jest ubogi w stosunku do różnorodności pojemników występujących w późnym średniowieczu, stoi w sprzeczności ze zdaniem umieszczonym na początku rozdziału trzeciego, mówiącym o dużym zróżnicowaniu technologiczno-funkcjonalnym (s. 34).

Następny rozdział, piąty, dotyczy techniki i technologii produkcji późnośredniowiecznych naczyń, prowadząc ostatecznie do rekonstrukcji garncarni, przy czym autorka swój wywód rozpoczyna od

⁶ K. Błoch, *Formy i funkcje średniowiecznych naczyń ceramicznych z klasztornej kruzganka w Trzemesznie (badania archeologiczne w 1989 roku)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Archeologia”, T. XXXIII: 2013, i tam dalsza literatura.

⁷ Odwołanie się do ikonografii można odnaleźć tylko przy omawianiu funkcji mis.

⁸ J. Szajt, K. Wieczorek-Kańczura, *Naczynia ceramiczne – forma i funkcja*, w: *Wratislavia Antiqua*, t. 23: *Studia z dziejów Wrocławia. Rytm rozwoju miasta na kulturowym pograniczu. Studium strefy placu Nowy Targ we Wrocławiu*, red. K. Wachowski, J. Klápště, S. Krabath, M. Młynarska-Kaletynowa, J. Piekalski, Wrocław, 2018, s. 353, i tam dalsza literatura.

⁹ K. Błoch, op. cit., s. 194–196.

technologii (rozd. 5.1 *Surowiec*), a dopiero później omawia technikę wykonywania pojemników (rozd. 5.2), wraz z obszerną prezentacją rekonstrukcji produkcji późnośredniowiecznych naczyń w oparciu o eksperymentalne wytwarzanie naczyń we współczesnej pracowni garncarskiej (5.3), przy czym wieńczący proces produkcji, czyli wypał, tylko teoretycznie poprzedzony suszeniem (5.4), nie dotyczy eksperymentu, a szkoda. Niezwykle krótki podrozdział dotyczący technologii, a więc zastosowanego surowca, jest, moim zdaniem, niewystarczający, zwłaszcza że liczba próbek poddanych analizie petrograficzno-geochemicznej to nawet nie 1 proc. całości zbioru. Autorka już w rozdziale trzecim, konkretnie w podrozdziale 3.3, wskazuje na ogromne zróżnicowanie barw w ramach grupy ceglastej (ceglaste, ceglastoszare, ceglastokremowe, ceglastożółte) i brunatnej (beżowe, beżowszare, brunatne, brunatnoszare, żółtobrunatne i kremowe), stąd niejako zbiór ogranicza się tylko do trzech grup głównych. Tylko na podstawie załączonych fotografii – rycin nr 25 B, 32, 33, można zauważyć, że jest to zabieg niesłuszny, który spowodował m.in. błędne przypisanie do grupy siwaków naczyń brunatnoszarych. Ponadto autorka w części poświęconej technice wykonania, omawiając zdobienie naczyń, wymienia 35 fragmentów wyróżnionej przez nią ceramiki siwej pokrytych szkliwem. Byłby to fenomen na skalę ogólnopolską, gdyby nie załączone w aneksie fotografie. Na planszy 31 na fotografii 1 ukazane jest jasnozielone szkliwo na zewnętrznej powierzchni ceramiki szarej. Nawet bez mikroskopu widać wyraźnie, że mamy tu do czynienia z ceramiką ceglastą, podobnie na planszy 32, fot. 1 i 4, i podobna sytuacja jest na dalszych planszach. Już tylko te przykłady sugerują niewłaściwe przyporządkowanie do wyróżnionych grup i stawiają pytanie o sensowność dalszych wywodów autorki. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem dla ukazania cech technologicznych omawianej wytwórczości byłoby zastosowanie kryteriów technologicznych zaproponowanych przez Leszka Kajzera¹⁰. Należy pamiętać, że barwy czerepów są wyznacznikiem nie tylko zastosowanej

¹⁰ Leszek Kajzer wyróżnił grupy A–E: L. Kajzer, *Opracowanie zbioru ceramiki naczyniowej z „wieży Karnkowskiego” zamku w Raciążku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, T. 34 (2): 1986, s. 199–225.

atmosferę wypału¹¹ czy rodzaju użytej gliny (żelazista, kaolinowa itd.¹²), ale mają też istotny walor chronologiczny. Przewaga ceramiki stalowoszarzej, którą autorka ocenia na ponad 70 proc. (ryc. 17), oznaczałaby w tym przypadku konieczność przesunięcia datowania stanowiska na rozwinięte fazy późnego średniowiecza, II okres garncarstwa późnośredniowiecznego według Jerzego Kruppégo¹³, co potwierdzają też i inne stanowiska w Polsce, gdzie udział siwaków, a także charakterystyczny dla nich sposób zdobienia, czyli wyświecanie [czego w analizowanym zbiorze nie widać – J.Ż.], oceniany na +/- 70 proc., jest typowy dla drugiej połowy XIV i pierwszej połowy XV wieku¹⁴, a tymczasem chronologię reliktu osady autorka ocenia na drugą połowę XIII do połowy XIV wieku (s. 118), na co, według niej, wskazują zarówno formy naczyń (kulistodenne) – notabene trwające do XV wieku [J.Ż.], jak i puchary.

Podrozdział 5.3 – *Rekonstrukcja wytwarzania późnośredniowiecznych naczyń*, wzbogacony licznymi ilustracjami, uważam za bardzo interesujący element publikacji. Analiza makroskopowa śladów na naczyniach eksperymentalnych rozwiewałaby poniekąd wątpliwości dotyczące dwuetapowego przebiegu formowania naczyń o kulistych dnach, gdyby autorka zestawiała ze sobą dwie grupy materiałów – tych eksperymentalnych i tych archeologicznych w odpowiednich powiększeniach, co zazwyczaj jest czynione dla archeologii doświadczalnej. Brak takowych podważa otrzymane tutaj wyniki. W tym rozdziale znalazły się także wywody czysto analityczne, tj. zdobienie naczyń,

¹¹ W atmosferze słaboutleniającej z barwami ciemnobrunatnymi, brunatnobrązowymi i brunatnoszarymi, naczynia określane też jako ceramika tradycyjna (gr. A), redukcyjnej, z czerepami szarymi, kuchenne i stołowe (gr. B i C), słabo zaawansowanej redukcyjnej z czerepami o barwach beżowych lub beżowoszarzych (gr. B/A), utleniającej z czerepami o barwach ceglanych czy ceglasterowych (gr. D) czy też słabo zaawansowanej utleniającej z barwami beżowymi, beżowopomarańczowymi, beżowoszarymi lub pomarańczowoszarymi (gr. D/A).

¹² Niewspółmiernie mało informacji dotyczących zastosowanych glin można uzyskać na podstawie liczby próbek, co klóci się z założeniem przyjętej, najwyraźniej *ad hoc*, tezy, że glina była pobierana z miejscowych złóż (s. 87). Nie wiem, czy o konieczności pobierania wartościowych zasobów gliny na potrzeby produkcji garncarskiej (i nie tylko, choćby w budownictwie) należy w tym miejscu dyskutować, zwłaszcza że rozdziłoby to (nie cofam słowa) konieczność kolejnej recenzji, i to nie tylko dla czasów późnego średniowiecza. Tak czy inaczej, ani stanowisko, ani jego najbliższa okolica nie zostały rozpoznane w sposób, który moglibyśmy dziś określić mianem „badania geologiczne”.

¹³ J. Kruppé, *Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce*, cz. II, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981, s. 49 n.

¹⁴ A. Nierychlewska, J. Sikora, *Późnośredniowieczna ceramika naczyniowa z gródka stożkowego w Giecznie, gm. Zgierz, pow. zgierski, woj. łódzkie*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Archaeologica”, 2018, nr 33, s. 143; M. Starski, *Puck i Lębork. Dwa warianty kształtowania się wytwórczości garncarskiej w małych miastach Pomorza Gdańskiego w późnym średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, T. 67 (4): 2019, tabela 1.

które powinny być umieszczone w odpowiedniej dla nich „analitycznej” części, tj. rozdziale trzecim.

Krótki, zaledwie dwustronicowy, rozdział szósty przedstawia rekonstrukcję procesu wytwarzania naczyń w średniowiecznej garncarni w Smolnicy, popartą wcześniej przeprowadzonymi doświadczeniami. W istocie są to bardziej informacje dotyczące ergonomii pracy garncarza związanej z zastosowanymi metodami toczenia dla naczyń o dnach kulistych (wydajność, oszczędność) niż rekonstrukcji procesu wytwarzania naczyń, zwłaszcza że w rozdziale szóstym jest on przedstawiony niemal modelowo, czyli od przygotowania gliny (pozyskanie znalazło tylko niewielkie miejsce w rozważaniach autorki) poprzez formowanie (i zdobienie) pojemników aż do ich suszenia, bo informacji o eksperymentalnym wypaleniu raczej nie znajdziemy.

Wnioski końcowe i postulaty badawcze autorka przedstawia w rozdziale siódmym. Zawarte tutaj konkluzje dotyczą czasu i sposobów produkowania omawianych naczyń, usytuowania warsztatu w Smolnicy oraz postulaty badawcze. W podrozdziale 7.1 możemy dostrzec kilka niekonsekwencji – w pierwszym i następnym akapicie autorka traktuje zbiór naczyń jako wyrób nieudany i odrzucony przez garncarza do jamy popiecowej, a w kolejnym możemy przeczytać o umiejętnościach garncarza, dobrym wypale; ślady szkliwa rozumie jako efekty nieudanej produkcji lub początkowych prób garncarskich, by zaraz potem, w kontekście ornamentu tzw. malinek czy też stosowania toczenia, pisać o biegłości i dużym doświadczeniu w sztuce tworzenia. Pojawia się tutaj problem związany z czasem funkcjonowania odkrytego zespołu źródeł. Jak wspomniałam wyżej, autorka datuje zbiór na drugą połowę XIII do połowy XIV wieku. Nawet założywszy, że większość ceramiki stalowoszarej w istocie jest takową (a nie np. brunatnoszarą), to pozwala to, i tak nadal dość liczebny, zbiór odnieść do drugiej połowy XIV i pierwszej połowy XV wieku. Za takim też przesunięciem czasowym przemawia, nieliczny co prawda, ornament w postaci radełka, który pojawia się w materiałach datowanych na taki właśnie czas¹⁵, że już nie wspomnieć o zdobieniu tzw. malinką, mającym wyjątkowo młodą

¹⁵ O. Antowska-Gorączniak, P. Lech, A. Sikorski, *Studnia przydrożna z XVI–XVII wieku na Ostrowie Tumskim w Poznaniu*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, T. 11: 2016, s. 72; A. Nierychlewska, J. Sikora, op. cit., s. 141–142, i tam dalsza literatura; J. Szajt, K. Wieczorek-Kańczura, op. cit., s. 339 n.

metrykę¹⁶. Próba usytuowania warsztatu garncarskiego w Smolnicy (podrozdział 7.2) tylko i wyłącznie w kontekście założonego tutaj w drugiej połowie XIII wieku kościoła jest nadmiernym uproszczeniem. Nie można zapominać, że dobra smolnickie (a przynajmniej ich część) należały do rodziny von Marwitzów (powszechnie znanej, szanowanej i zasłużonej dla Nowej Marchii) od połowy XIV wieku, a od wieku XV stanowiły w całości lenno rodu¹⁷. Podkreślany przez autorkę wysoki poziom wykonania naczyń nie powinien więc dziwić, a tym samym nie do końca jest to zwykła osada wiejska, ale warsztat garncarski pracujący dla dworu. Ten walor wyjątkowości podkreślają także fragmenty ceramiki szkliwionej, które powinny być traktowane jako import z rejonu flandryjsko-holenderskiego¹⁸. Stąd m.in. (w kontekście analizy warsztatu smolnickiego) wysuwany przez autorkę postulat o konieczności rozróżnienia warsztatów miejskich od wiejskich dla ceramiki późnośredniowiecznej jest co najmniej dziwny, gdyż jednostkowy charakter źródeł nieruchomych (pojedynczy obiekt – stąd też niemożność wyróżnienia ceramiki kuchennej i stołowej) przy zadokumentowanej wyjątkowości zbioru źródeł ruchomych świadczy o tym, że nie mamy tu do czynienia ze „zwykłą” wsią (o czym możemy przeczytać między zdaniem, gdyż nie jest to szczególnie akcentowane). Badania nad wsią „zwykłą”, czyli bez szczególnie bliskich relacji z dworem, już od dłuższego czasu, choć jak widać bez wyjątkowego entuzjazmu, są realizowane dla wielu regionów obecnej Polski¹⁹.

Pod względem edytorskim praca jest bardzo staranna. Niemal niedostrzegalne są literówki (np. woj. zachodniopolskie, s. 211), bardzo starannie opracowane są tablice, a zdjęcia umieszone na rycinach są zazwyczaj wysokiej rozdzielczości. Wdarło się tu jednak kilka niedopatrzeń – np. w podrozdziale poświęconym zdobieniom, w którym nie zawsze dobrze przyporządkowano tablicy obrazujący ornament:

¹⁶ O. Antowska-Gorączniak, P. Lech, A. Sikorski, op. cit., s. 72–72.

¹⁷ B. Skaziński, *Bärfelde/Smolnica. Schlösser und Gärten der Neumarkt/Zamki i ogrody Nowej Marchii*, t. 24, Berlin 2018.

¹⁸ M. Dziewanowski, P. Romanowicz, *Będargowo. Przyczynek do badań nad średniowieczną wsią zachodniopomorską*, „Materiały Zachodniopomorskie. Nowa Seria”, T. 12: 2016, s. 582.

¹⁹ O interpretacjach ceramiki wiejskiej można znaleźć informacje m.in. w pracach: D. Poliński, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie w ziemi chełmińskiej*, Toruń, 2003; K. Fokt, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie na Dolnym Śląsku w świetle badań archeologicznych*, Kraków 2012; A. Marciniak-Kajzer, *Późnośredniowieczne wsie w świetle badań archeologicznych*, „Zeszyty Wiejskie”, 2016, z. XXII, s. 791–799, i tam dalsza literatura.

wgłębienia uch są np. zamieszczone na ryc. 47, a nie ryc. 46, jak podaje autorka; tak samo jest w kilku innych przypadkach, np. podana jest tabl. 59, a powinna być 58, romby widnieją na tabl. 51, a nie na tabl. 50, i jeszcze kilka dalszych przykładów, niezauważonych podczas korekty. Uzupełnienia wymaga także rycina 19 – o stanowisko, na którym zarejestrowano naczynia kulistodenne, tj. Będargowo, pow. policki²⁰.

Reasumując, uważam, że najważniejszym celem publikacji było zweryfikowanie dotychczasowych poglądów dotyczących formowania naczyń, choć głównie kulistodennych (w zasadzie przeformowania dna z płaskiego na kuliste z zastosowaniem wklęsłej wkładki nakładanej na tarczę koła sponowego), poparte wynikami archeologii doświadczalnej (choć bez udziału jakże ważnej czynności, jaką jest wypał). Dodam, że badania te nie zostały skonfrontowane z wynikami analiz szlifów i w niewielkim tylko stopniu z analizami fizyko-chemicznymi ceramiki późnośredniowiecznej odkrytej w Smolnicy. Inne kwestie nie przekładają się też niestety na szeroko rozumiany warsztat garncarski, zwłaszcza że tak naprawdę analizowany jest on zaledwie przez pryzmat jednego obiektu (destrukcja pieca, a konkretnie jego jama przypieczowa) i tak zachowany w sposób niekompletny. Zabrakło tutaj choćby odniesienia do całokształtu przemian kulturowych badanego regionu, w kontekście, jakże ważnej dla wywodów autorki, ceramiki kulistodennej, swoistego nośnika informacji dotyczących zasiedlenia obszarów Nowej Marchii, związanych z lokacją miast i zakładaniem wsi na tzw. prawie niemieckim.

²⁰ M. Dziewanowski, P. Romanowicz, op. cit.